Nr. 173 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 1 sierpnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 148.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Polska stara się o mandat kolonjalny?

Nowy podział b. kolonij niemieckich?

III. Kongres Międzynarodówki Socjalist. w Brukseli.

WARSZAWA, 30. 7. (Tel. wł.). III Kongres Międzynarodówki socjalistycznej odbędzie się w dniach od 5. do 12. sierpnia r. b. w Brukseli: w wielkiej sali Domu Ludowego.

W dzień otwarcia kongresu odbędą się na jego cześć *wielkie manifestacje* z masowym udziałem młodzieży socjalistycznej.

Obrady zagai przewodniczący Międzynarodówki tow. *Henderson*. Poczem powita Międzynarodówkę w imieniu socjalistów belgijskich tow. *Vandervelde*.

Obrady rozpoczną się 6. sierpnia.

Porządek dzienny zawiera następujące punkty:

1. Sytuacja polityczna świata, a międzynarodowy ruch robotniczy.
2. Militaryzacja a rozbrojenie.
3. Zagadnienia kolonij.
4. Sytuacja gospodarcza po wojnie a polityka ekonomiczna klasy robotniczej.
5. Sprawozdanie i wnioski międzynarodowego komitetu kobiet.
6. Sprawy organizacyjne Międzynarodówki.

—o—

Mandat kolonjalny dla Polski?

PRAGA, 30. 7. (AW.). „Narodni Listy“ omawiają sprawę usiłowań rządu polskiego skierowania emigracji polskiej na odpowiednie tereny, zamieszczają wiadomość na podstawie doniesień z Wiednia, jakoby rząd polski zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, aby ten pomógł Polsce do uzyskania jednej z dawnych kolonji niemieckich. Propozycja ta została podobno przez rząd francuski przyjęta bardzo przychylnie i Francja nosi się obecnie z zamiarem wystąpienia na jesiennem zgromadzeniu Ligi Narodów, z planem, według którego nietylko Polska miałaby uzyskać mandat nad pewnemi kolonjami, lecz również i inni sprzymierzeńcy Francji, a więc Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja.

—o—

W obawie przed „Anschlussem“.

PARYŻ, 30. 7. (AW.) Dyskusja na temat zjednoczenia Austrji z Niemcami trwa w prasie w dalszym ciągu. „Ouver“ zapytuje coby Europa na to powiedziała, gdyby Francja zażądała nagle połączenia się Belgją. Natomiast przewodniczący ligi praw człowieka Victor Bach oświadcza, w „Volontaire“, że Anschluss jest koniecznością niemiecką i że Austrja ma prawo żądać przyłączenia się do Niemiec.

—o—

Egipt przeciw zamachowi stanu.

Naród egipski nie uznaje obecnego rządu.

WIEDEŃ, 30. 7. (Pat). Un. Press donosi z Kairo, że wczoraj odbyło się tam w obecności 130 posłów i 65 senatorów parlamentu egipskiego zgromadzenie protestujące przeciwko zamachowi stanu. Zgromadzenie przyjęło rezolucję wyrażającą rządowi wotum nieufności i uznającą rząd za nieprawy. Rezolucja wzywa również naród egipski do niezastosowania się do zarządzeń obecnego gabinetu oraz do uważania wydanych przez niego dekretów za nieważne. Pod koniec posiedzenia postanowiono zwołać następne posiedzenie w trzecią sobotę miesiąca listopada. Posiedzenie miało charakter tajny.

—:::—

Opinja niemiecka potępia opór Waldemarasa.

BERLIN. 30. lipca. (Pat.) Voss. Zeitung odpowiadając na zarzuty Izwiestji, jakoby berlińskie dzienniki uległy polonofilskiemu nastrojowi i dzięki temu starały się wpłynąć na rząd Rzeszy w kierunku wrogim Litwie a jednocześnie uspokajająco na sowieckie obawy, stwierdza że teza moskiewska wykluczająca możliwość rozwiązania sporu polsko- litewskiego a sprzeciwiająca się równocześnie każdemu innemu sposobowi rozwiązania tego sporu zmusiła pisma do przeciwstawienia się wywodom sowieckim.

„Voss. Zeitung“ kończy swą replikę następującym zwrotem: — Uważamy — zdaje się — w przeciwieństwie do Moskwy, że nie osiągnie się pokojowego rozwiązania sprawy, jeżeli nadal będzie uprawianą w Kownie polityka, która wywołuje wrażenie u dyktatora litewskiego, jakoby on mógł liczyć na poparcie Niemiec, jeżeli on będzie, jak dotąd, odrzucał wszelkie porozumienie.

Rzekome ustąpienie posła polskiego w Rydze.

MOSKWA, 30. 7. (AW). „Izwiestja“ informują jakoby stanowisko posła polskiego w Rydze Łukasiewicza było zachwiane, przyczem z tem wiążą bliską jego dymisję. Według urzędówki sowieckiej przyczyną dymisji miałby być nieudany zjazd emigrantów litewskich w Rydze (?). Pogłoski „Izwiestji“ są dalszym echem szeregu wersyj krążących na temat bliskich zmian w Min. Spr. Zagr. Rzplitej. Miarą dowolności informacji „Izwiestji“ jest podawanie za przyczynę rzekomej dymisji posła Łukasiewicza sprawy zjazdu emigrantów litewskich w Rydze, który odbył się przed przeszło 6 miesiącami.

Załatwienie konfliktu franc.-niemieck.

PARYŻ, 30. 7. (AW.) Wobec tego, że ostatni konflikt francusko-niemiecki jest zupełnie załatwiony i że Francja spełniła żądanie Niemiec wydania oskarżonych swego czasu przez sąd wojskowy w Nadrenji obywateli niemieckich, przyjazdowi Stresemana do Paryża nic już nie stoi na przeszkodzie. Stresemann przybywa do Paryża 25 sierpnia w towarzystwie podsekretarza stanu Schuberta i radcy ministerjalnego Gaussa. Z Paryża Stresemann udaje się, po podpisaniu paktu Kelloga do Genewy. Powrót jego do Berlina jest projektowany na około połowę września.

Dymisja min. spraw zagr. w Rumunji

BUKARESZT, 30. 7. (AW.) Min. Spr. zagr. Titulescu definitywnie złożył swoją dymisję. Pełnienie obowiązków ministra obejmie początkowo Bratjanu, następne możliwe, i minister rolnictwa Argetojano. Titulesco zgodzi się zapewne po odbyciu 3-miesięcznego urlopu zająć stanowisko posła Rumunji w Londynie.

UBEZPIECZENIE MOSTÓW WARSZAWSKICH.

WARSZAWA, 30. 7. (AW.) Magistrat m. Warszawy ogłosił przetarg na ubezpieczenie mostu Kierbedzia i mostu kolejowego. W przetargu tym utrzymywała się jako najtańsza oferta Krakowskiej Florjanki. Mosty będą ubezpieczone na łączną sumę 10 miljonów złotych.

—o—

Czy podwyższenie taryf kolejowych jest konieczne?

Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej nie powinny być deficytowe ale też nie powinny dawać nadmiernych zysków. U nas jest inaczej. Kolej daje bardzo duże dochody, wobec tego trzeba tak zrobić, aby dawała jeszcze większe.

Podwyżka taryf kolejowych jest tem samem co podwyżka podatków pośrednich, obciąża masy, korzystające z tego środka komunikacji, cóż więc łatwiejszego, jak zmienić ceny, podnieść je o 20 proc., zamiast każdych 10 zł. dotychczasowych, kazać podróżnym płacić złotych 12?

Wszak ustalanie taryf kolejowych, wyznaczanie cen wyrobów monopolowych, stawki celne — wszystko to należy do wyłącznej kompetencji rządu, tu „sejmowładztwo" nie ma nic do gadania! Jeżeli — co jest nieuniknione — podwyżka taryf pociągnie za sobą podrożenie wszystkich towarów, nietylko koleją przewożonych, będzie to jedynie i wyłącznie winą rządu, który nie przestaje chwalić się w swych pismach swoją akcją przeciwkodrożyźnianą, a równocześnie sam drożyźnie ułatwia drogę.

Kolej już przy obecnych taryfach jest interesem dochodowym. P. minister Kühn stwierdził, że kolej dała za rok budżetowy 1927/28

czystego dochodu 257 *miljonów zł.*

Jeżeli się zważy, że Polska dostała swe koleje zadarmo — bo dotychczas nic jeszcze nie zapłaciła — suma ta przedstawia niebywałą wysokość oprocentowania kapitału w kolejach inwestowanego.

Zysk ten został osiągnięty kosztem 200 tysięcy pracowników, kosztem ich niskich płac, zbyt długiego (wedle ustawy nawet) czasu pracy, ukrócania premji i t. d. To jest przecież najłatwiejszy sposób robienia oszczędności.

Kolej ma więc ładne dochody. A jaki jest sposób użycia tych dochodów? P. minister stwierdza, że z czystego zysku użyto 115 miljonów na inwestycje. Na to łupi się pasażerów i transporty, aby powiększać majątek kolejowy przez budowę nowych linji. I to ma się nazywać „samowystarczalnością", kiedy w rzeczywistości jest bogaceniem się, jedynem w swoim rodzaju. W innych państwach nadwyżka eksploatacyjna idzie na spłaty reparacyjne (Niemcy), na dywidendy dla akcjonarjuszów (Anglja, Ameryka) —

u nas buduje się nowe linje, powiększa się tabor, ale nie daje się ani grosza na żywy materjał: na poprawę płac pracowników.

Po użyciu 115 miljonów na inwestycje pozostało jeszcze 142 miljonów, które „wsiąkły" w ogólny dochód państwowy jako wzmocnienie wydatków wojskowych i dla wzmocnienia rezerw kasowych. Przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, jakiem jest, a przynajmniej powinna być kolej, stało się cudownym interesem zarobkowym, a przytem stało się instrumentem wyłącznie w rękach rządu, używanem na razie dla pokrzyżowania zamierzeń gospodarczych, w przyszłości zaś — kto wie, do czego koleje mają być użyte. Nie jest zupełnie miarodajnem powoływanie się p. ministra na to, że zagranicą taryfy są wyższe. Zagranica żyje w innych, niż my, warunkach gospodarczych i może łatwiej, niż my, udźwignąć pewien nadzwyczajny ciężar; zagranicą koleje mają specjalne cele finansowe do spełnienia i nigdy nie gospodarują dla wybicia dochodów dla państwa, bo są albo przedsiębiorstwami prywatnemi, albo o specjalnem przeznaczeniu finansowem.

Będziemy zatem mieli, mimo wszystko, od 15. sierpnia taryfy osobowe o 20 proc. wyższe. Wedle wyliczenia p. ministra podwyżka ta da 60 do 70 miljonów rocznie, znowu na inwestycje i znowu na zasilenie skarbu. Bo to, co p. minister w związku z tem mówił o planach rządu co do nowej pragmatyki i co do uregulowania poborów, słyszeliśmy już tyle razy, że — nie uwierzymy, aż nie zobaczymy. Przypuśćmy zresztą, że kolejarze coś — w każdym razie niewiele — dostaną. W takim razie opinja publiczna zostanie sztucznie przeciw nim podburzoną, że dla nich, dla ich marnej podwyżki wszystko podrożało, że drą ile się da i t. d.

A za parę miesięcy, jak p. minister zapowiedział, nastąpi *podwyżka i taryf towarowych.* Będzie to dopiero

okazja do śrubowania cen

i — przyznajemy w zupełności — nie bez racji. Kupiec, sprowadzający towar czy z zagranicy, czy ze stacji wewnętrznej, będzie kalkulował wyższy wydatek transportowy w cenie — na ciężar odbiorcy; tak się zawsze działo i będzie się dalej działo. Rząd zaś nie zaprzestanie być hojnym dla wybrańców, n. p. dla baronów węglowych, dla których już teraz ma specjalne taryfy dla umożliwienia im wywozu węgla kosztem konsumcji wewnętrznej.

Ponad 220 miljonów na pożyczki budowlane.

WARSZAWA, 30. 7. (AW.) Według wykazów przedstawionych przez Bank Gospodarstwa Krajowego Bank wypłacił w czasie od roku 1924 do 1 lipca 1928 tytułem pożyczek budowlanych kwotę ponad 220 miljonów złotych dla 690 objektów.

Z sumy tej przypada na Warszawę 136 miljonów, na Lwów 18.5 milj., na Poznań 13.630 tys., Kraków 11,5 milj., Łódź 18.5 milj., Gdynia 6.800.000, Równe 1 i pół milj., Wilno 2.200.000.

KLĘSKA BURZ W PRUSIECH WSCHODNICH.

GDAŃSK. 30. lipca. (A. W.) Według danych urzędowych na terenie Prus Wschodnich wyrządzone przez burzę szkody w ub. miesiącu wynoszą około miljona marek. Najpoważniej ucierpiały małe gospodarstwa rolne w ilości 450. Ogółem zniszczone zostały zasiewy na przestrzeni 8.300 morgów ziemi.

T. HUPPERT.

OBRONA.

I.

Staję przed wami panowie sędziowie — bez papierów osobistych, generalji, nie nazywam się, nie chrzczono mnie święconą wodą, nie posiadam nikogo na świecie — samotny jestem jak porzucona pestka daktyla na pustyni, nie mam przeszłości, nie znam przyszłości mojej — oskarżony o teraźniejszość — czekam na wasz wyrok, panowie sędziowie!

Staję przed wami odziany w nędzne łachmany, niegodne waszych dostojnych oczu i aksamitnych tóg i noszę przed sobą parę szorstkich rąk, zniszczonych morderczą pracą i chowam je wstydliwie poza siebie: przeraził je wspaniały blask waszych pulchnych, śnieżnobiałych poduszeczek, skutych w złote obręcze i ognie djamentów.

Staję przed wami panowie sędziowie i bronię swego życia, na które godzicie lasem paragrafów.

Staję przed wami odważnie, bez trwogi i wiem, że jakkolwiek sądzić będziecie — pozostaniecie ludźmi, niemniej aniżeli ja samotnymi chociaż wam dane są tytuły, zaszczyty. I nie wiem, czy gdybym ja usiadł na waszem miejscu, wdziawszy na siebie togę i beret — nie wiem, czy nie doznałbym tego samego uczucia samotności i bezsilności wobec człowieka, którego mam sądzić.

Dlatego — panowie pozwolą, że nie licząc się z tak zwaną powagą sądu i tej sali wypowiem się szczerze i zupełnie — dlatego myślę, że panowie nie mogą być w mojej sprawie, ani w żadnej innej — kompetentni, ani odpowiedzialni za werdykt!

II.

Zabiłem. Nie przeczę temu, zupełnie, nie chcę panom utrudniać postępowania dowodowego, dlatego powiadam jasno i wyraźnie: zabiłem Aleksandra Borgatona i ten wskutek gwałtownego czynu, dokonanego przezemnie przestał żyć.

Ale ja go nie zabiłem.

III.

Niema jednak człowieka, na ziemi, któryby temu uwierzył. A jednak ja nie zabiłem Borgatona. Borgatona zabiłem dopiero po jego skonie, a to jest świętą, sakramentalną prawdą, której nie zachwieje miljon krzyżowych pytań, ani tomy logicznych wniosków dedukcyjnych. Borgaton umarł ze strachu, bo na minutę przed skonem ujrzał w moich źrenicach ODWET NĘDZARZY.

IV.

Wyciągam ku wam moje szare, pobrużdżone dłonie: otom. Oto moje generalja, oto moja przeszłość, oto teraźniejszość — a przyszłości zląkł się Borgaton i skonał. — Otom jeden z tych, którzy plują krwią w kawernach Borgatona, którym usycha słos pacierzowy w jego piekielnych odlewarniach płynnego metalu. Jeden z tych, którzy spowici w żrące opary smrodliwych kadzi żywot swój zaprzedali morderczej pracy u cudzego żłoba. Jest nas tysiąc mocnych, tysiąc walecznych — a tylko jeden on, dwa tysiące mocarnych dłoni — a tylko dwie kobiece dłonie jego, zdolne tylko zdzierżyć złote pióro lub klucz w zamku tresora obrócić, jest tysiąc szerokich piersi, z których najcichszy jęk skargi lub utrudzonej mordęgi nie wyjdzie — a jedna tylko wątła, biała pierś jego. Nasz głos zamiera pod murem fabrycznym — jego głos świat obiega w ciągu minuty i dociera do najwyższych progów, tysiąc par oczu, oszklonych tępą powloką znużenia i niedokrewności, gaśnie w blasku złotej oprawy jego okularów.

Wyciągam ku wam ręce moje, stygmaty krwawicy naszej, i powiadam:

Otom jest, oto moja przeszłość, oto teraźniejszość, a przed przyszłością drżyjcie! Borgaton umarł od tego!

V.

Nie drażnijcie lwa, którego oswoiwszy, zamknęliście w klatce! Żelazo gnije, żarte przez rdzę i lew pokruszy kraty, jak suche słomki, a wtedy biada wam! Nie poto nas, ludzi Przyroda zrodziła, byśmy służyli górze błyszczącego złota w błocie pełzając lub własnym kale! Strumień krwi naszej i naszego potu wzbiera i wystąpi z brzegów, a wtedy nic się nie ostanie przed nim, on dotrze do najtajniejszych skrytek,

Z prasy zagranicznej.

Jeszcze o wywiadzie marsz. Piłsudskiego.

„Dresdener Neueste Nachrichten“, omawiając wywiad marsz. Piłsudskiego zaznacza, że marsz. niejednokrotnie używał już ostrych słów w swych mowach; niedawno nazwał on wszystkich ministrów baranami, następnie przed swoim wyjazdem do Genewy stwierdził, że Waldemaras nadaje się do zakładu warjatów. To, na co sobie jednak Piłsudski pozwolił po ustąpieniu ze stanowiska Prezesa Rady Ministrów jest wprost niesłychane i przypuszczać należy, że przyczyną tego jest bardzo poważny stan zdrowia marszałka. Autor zakańcza słowami, że marszałek Piłsudski dzięki swej chorobie stał się niebezpieczeństwem dla pokoju na wschodzie Europy.

„Kösliner Zeitung“, w art. p. n. „Piłsudski eine Gefahr für den Ostfrieden“ uważa, że przytoczenie wynurzeń marszałka Piłsudskiego w dosłownem brzmieniu,

jest nie do pomyślenia w prasie krajów kulturalnych.

Niebezpieczeństwo dla Polski, Wschodu, oraz Europy kryje się w tem, że polska armja tkwi mocno w ręku marszałka. Niezależnie od wyniku choroby trzeba się poważnie liczyć z faktem, że polska armja wymaszeruje na rozkaz marszałka Piłsudskiego. Niebezpieczeństwo jest tem poważniejsze, że również kierownictwo polskiej polityki zagranicznej spoczywa w ręku chorego człowieka.

„Spór polsko-litewski wybuchnie z nową siłą“.

„Germania“ pisze, że po szeregu konferencyj polsko-litewskich stosunki między obu krajami się zaostrzyły. „Już raz — pisze dziennik — marsz. Piłsudski uderzył pięścią w stół i oświadczył, że w taki lub inny sposób, położy koniec temu nieznośnemu stanowi, a obecnie znów podobne położenie się wytworzyło, jakie było tuż przed grudniową sesją Rady Ligi Nar., kiedyto polskie wojska stały gotowe nad granicą do marszu na Litwę. Polska zarządziła wielkie przegrupowania wojsk w pobliżu linji demarkacyjnej, a zarazem rozeszła się wiadomość, że rosyjscy oficerowie przyjechali do Kowna, oraz, że została tam zarządzona mobilizacja.

Państwa znów usiłują powstrzymać podobny bieg wypadków i nie ulega wątpliwości, że na wrześniowej sesji

spór polsko-litewski wybuchnie z dawną siłą,

skoro obie strony złożyły skargi w Genewie“.

Dziennik zapytuje, czy Liga Nar. po raz drugi przyzna się wobec całego świata do tego, iż nie jest zdolna do załatwienia tego sporu międzynarodowego?

Dookoła paktu Kelloga.

„The Daily News and Westminster Gazette“, porusza kwestję podpisania paktu Kelloga przez Rosję i potrzymuje tezę uczynienia Rosji odpowiedniej propozycji, albowiem według dziennika jest to jedyny sposób zlikwidowania niebezpiecznego dla całego świata odosobnienia Rosji. Dziennik jest zdania, że

Rosja nie odmówi, gdyż zdyskredytowałaby się w oczach całego świata,

tembardziej, że sama wystąpiła w Genewie z daleko idącą propozycją pokojową.

Dziennik nie mówi wyraźnie, lecz z ogólnego tonu artykułu wynika, iż pakt Kelloga bez podpisu Rosji nie będzie miał wielkiego znaczenia.

„Ere Nouvelle“ pisze: Największym brakiem traktatów lokarneńskich było to, iż nie wyłączały one konfliktu zbrojnego pomiędzy Niemcami i ich sąsiadami ze wschodu. Od dwóch lat szukano sposobu zaradzenia złemu. Zostało to

osiągnięte obecnie przy udziale Stanów Zjednoczonych.

Zapewne, że przyszłe zobowiązania są przedewszystkiem natury moralnej, „jednakże ani Francja, ani Polska nie są tym czynnikiem, który obniżałby w świecie znaczenie zobowiązań moralnych“. O ile St. Zjednoczone wezmą udział w zastosowaniu sankcji przewidzianych w pakcie Ligi Nar., sprawa pokoju będzie rozwiązana.

Jeremjady niemieckie.

„Vossische Zeitung“, opisuje pogranicze polsko-niemieckie. Miasta niemieckie na pograniczu wprawdzie powiększyły się o ludność, która wywędrowała z dzielnicy polskiej, ale straciły rynki zbytu i ich rozwijające się przedtem rzemiosła podupadły. Autor stwierdza, że pomimo istnienia ograniczeń celnych, ludność utrzymuje żywy choć utrudniony ruch handlowy, sprowadzając z polskiej strony produkty rolne, a dając swoje wyroby w zamian“. Dawniej zaś używano taniego węgla górnośląskiego, sprowadzanego Wisłą, a obecnie przewóz kolejowy się nie opłaca, podobnie jak i nawozów sztucznych itp., których przewóz obecnie więcej wynosi, niż ich wartość.

„Schwäbischer Merkur“ pisze z powodu rocznicy plebiscytu na Mazurach, że mazurska ludność „z kartką wyborczą w ręku broniła swej ziemi przed apetytami zaborczemi Polaków. Dzień ten ma Niemcom i całemu światu przypomnieć olbrzymią krzywdę, wyrządzoną tej ziemi i ludności, którą przeciw najelementarniejszym pojęciom o prawie i sprawiedliwości przydzielono bez plebiscytu do Polski. Granicę tamtejszą pociągnięto tylko według życzeń Polski, tak, że mimo opowiedzenia się za Niemcami, oba brzegi Wisły przydzielono do Polski. Skutkiem tego Wisła, niegdyś droga komunikacyjna pierwszego rzędu, dziś zupełnie opustoszała“.

Wilk ubrał się w ornat...

„Il Popolo d'Italia“ podkreśla, że polityka Francji chciałaby unieruchomić wszystkie państwa bałkańskie, a specjalnie Bułgarję i skłonić je do przyjęcia bez protestu sytuacji wytworzonej warunkami pokojowemi. Podobne Locarno przybiłoby gwoździe do krzyża Bułgarji i Macedonji. Upokorzone i umęczone narody musiałyby uznać prawo pięści. Plan Locarna bałkańskiego tak pojmowany byłby szalbierstwem i utopją nieosiągalną. Tragedja macedońska ciągle jest żywotna. Jugosławja sama stworzyła taką sytuację. Ona stwarza trudności Albanji, podburzając do zamieszek granicznych. Ta właśnie wspólna polityka Francji i Małej Entente'y pogarsza stosunki bułgarsko-macedońskie. Przeciw tej polityce, która chciałaby zdławić milczeniem wszystkie niedomagania, powstaje jasna polityka rewizjonistyczna Mussolini'ego.

Krylence grożą anonimami.

„Komsomolskaja Prawda“ ogłasza treść oświadczenia prokuratora sowieckiego sądu najwyższego Krylenki na zgromadzeniu członków sekcji inżynierów w Moskwie. Omawiając wyrok sądu najwyższego ZSRR., w procesie szachtyńskim, Krylenko oświadczył, iż otrzymuje liczne listy anonimowe. Listy te zawierają groźby lub oświadczenia w rodzaju następujących: „W imieniu młodzieży inżynieryjnej składamy hołd pamięci szachtińców i oświadczamy, iż będziemy kroczyli w ich ślady...“, lub „Jestem starym inżynierem, zajmuję wysokie stanowisko w przemyśle centralnego obwodu ZSRR., jak idjotycznie przezwaliście Rosję; komunikuję wam, że szkodziłem, szkodzę i będę szkodził...“

„Głęboka nienawiść do obozu narod.“

Dawni przyjaciele między sobą.

„Słowo polskie“ i „Gazeta warszawska“ do niedawna bratnie organy boczą się na siebie od czasu, jak „Słowo“ przeszło w nowe ręce.

„Gazeta warszawska“ jako prawowierna endeczka w korespondencji ze Lwowa w następujący sposób charakteryzuje pomysł odszczepieńczego „Słowa Polskiego“ w sprawie zmiany ustroju:

> Jest we Lwowie organ nowosanacyjny „Słowo Polskie“, który za rację swego istnienia uważa zniszczenie „demo-liberalnego ustroju“ i wprowadzenie w jego miejsce czegoś coby stało poza wszystkiem dotychczasowem w czasie i przestrzeni. Miałoby to być zupełnie novum. Coś — czego jeszcze nigdy nie było.
>
> Dotychczas organ ten nigdy nie mógł się zdobyć na bliższe sformułowanie i skonkretyzowanie nowych form ustrojowych, wykazując zresztą pod względem niemocy w zarysowaniu tego czego się chce, organiczne podobieństwo do całości obozu sanacyjnego.

Po omówieniu tych pomysłów „Gazeta warsz“ stwierdza że cały ton artykułu „Słowa polskiego“ i sposób dobierania wyrazów świadczy o jakiejś głębokiej nienawiści do obozu narodowego.

---

wespnie się na najwyższe piętra 100-piętrowych gmachów. Rozpęta się orkan straszliwego odwetu, krew obryzga lśniącą stal maszynowych potworów i lalkowate freski w weneckich oknach, a będzie to ostatni odruch nasz, mocarny jak życie, nieuchronny jak Przeznaczenie!

Powiadam: nie drażnijcie lwa!

VI.

Gdy wszedłem do kancelarji, Borgaton sterczał za ogromnem, czarnem biurkiem jak bożek indyjski. Nie spojrzał na mnie i nie odpowiedział na ukłon. Stałem obok białych, ogromnych drzwi, mnąc czapkę w rękach i rzekłem:

— Słucham.

Borgaton nie odpowiadał. Nagłym rzutem wlepił we mnie oszklone źrenice, dwa sople zielonego lodu i wyszczyrzył w uśmiechu złotą klawiaturę zębów:

— Słuchajcie — no, wy, jak wam tam... Douczak, słyszałem, że organizujecie jakiś tam związek zawodowy? Nie życzę sobie tego. Jesteście zwolnieni z pracy. Natychmiast. Możecie odejść.

I nic więcej nie zaszło. — Stałem w drzwiach, rażony piorunem i wszystko zawirowało mi przed oczami. Okna poczęły wokoło mnie wirować z zawrotną szybkością, czarne biurko uniosło się do góry i wisiało w przestrzeni, jakgdyby zawieszone na niewidzialnej linje i nie wiem, jakim sposobem znalazłem się przy biurku. Pochylony nad Borgatonem wpiłem w jego źrenice moje oczy jak sztylety i krzyczałem, darłem się na całe gardło, głusząc syrenę (120 atmosfer!):

— Łajdaku! Łaj-daaa-ku!!

Brak mi było słów, krzyczałem więc jak opętany to jedno słowo, ciskałem niem jak kamieniem w jego ohydną czaszkę i nagle, — jestem pewny, że to on sam mi się w palce wcisnął — poczułem w palcach bronzowy przyciskacz do papierów. Podniosłem ramię, ale je równie szybko opuściłem, bo Borgaton zwalił się twarzą na biurko i znieruchomiał. Widniał przedemną owal jego czaszki, poniżej szorstki, czerwony kark i śmieszny wieszak tużurka, sterczący ku górze, jak zakrzywiony palec. Pochwyciłem jego dłoń, leżącą w kałuży, czerwonego atramentu i poczułem, że jest lodowatą i bez życia.

Dopiero wtedy — panowie sędziowie — dopiero wtedy, gdy powrotna fala ślepej chuci morderstwa zalała mi oczy — opuściłem na jego czaszkę przyciskacz i ten — pękł na dwoje. Z ogromnej rany trysnął na biurko strumień krwi, barwiąc rozlany atrament z koloru martwego, nieorganicznego — na barwą żywą i prawdopodobną!

VII.

Skończyłem. Wiem, że niema człowieka na ziemi, któryby mi uwierzył. Stoję na na środku tej sali i tworzę rzeczy dla was niezrozumiałe — tworzę historję WIELKIEJ KRZYWDY, ale wy jej nigdy nie pojmiecie, a pojąwszy — sądzić nie będziecie.

Osądzimy ją sami.

—:::—

Rozbitkowie „Italji" w drodze do Włoch.

KOPENHAGA, 30. 7. (AW.). Po 2-dniowej podróży przez Szwecję i Norwegję przybył wczoraj gen. Nobile z towarzyszami do Kopenhagi. Nobile i towarzysze sprawiają wrażenie ludzi cierpiących. Włosi udali się na nocleg do poselstwa włoskiego a czesi do czechosłowackiego. Dalsza podróż rozpoczęła się wczoraj wieczorem. Gen. Nobile oświadczył dziennikarzom duńskim. „Nie jestem żadnym więźniem, jak twierdzą niektórzy. Niema ani cienia prawdy w straszliwych oskarżeniach rzuconych na mnie z ciemnych źródeł przeciwwłoskich. Myśl, że Amundsen musiał umrzeć, chcąc mnie ratować, jest omal nie do zniesienia". Szczegółowych wyjaśnień gen. Nobile nie chciał udzielić, oświadczając, że jako włoskiemu oficerowi nie wypada zdawać sprawozdań, nim nie stanie przed sądem włoskim.

BERLIN, 30. 7. (AW). Dziś rano o godz. 8'15 przybył pociąg na dworzec w Szwerynie, na którym zebrali się dziennikarze i wiele publiczności. Okna włoskiego wagonu były zasłonięte. Dworzec był strzeżony przez silny oddział policji. Jutro przedpołudniem stanie Nobile na ziemi włoskiej a wieczorem przybędzie do Rzymu.

Pożar lasów tatrzańskich wzmaga się.

ZAKOPANE, 30. 7. W dolinie Rostoki od trzech dni płonie las. *Akcja ratunkowa wydaje małe rezultaty.* Zachodzi konieczność sprowadzenia oddziału saperów z Krakowa. Pożar zdążył już strawić rzadkie okazy limb. Wczoraj o godz. 12 spadł w Zakopanem wielki deszcz, który jednak pożaru nie zdołał ugasić. *Pożar wzmaga się,* posuwając się w dół ku Rostoce, gdzie zaczęły się już palić smereki. Według informacyj komisarza Martynowskiego, dotychczas *spaliło się 40 morgów lasu.*

Straszna katastrofa lotnicza.

2 lotników zabitych.

WARSZAWA, 30. 7. (AW.). „A.B.C." donosi z Kalisza: Teren majątku Zbiersk powiatu Kaliskiego, był widownią krwawej katastrofy lotniczej. O godz. 6-tej wieczorem wylądowała eskadra lotnicza, składająca się z 37 samolotów. Podczas lądowania jeden z aparatów „Potez" XVA Nr. 24080" rozbił się o ziemię. Pilot — dowódca eskadry kpt. Jezierczak i obserwator kapral Schneider ponieśli śmierć. Samolot uległ zniszczeniu. Zabitych przewieziono do ambulatorjum Kasy chorych w Kaliszu. Miejsce katastrofy zabezpieczono przez policję. Przybyły tu wczoraj władze wojskowe, które wszczęły dochodzenia w sprawie przyczyn katastrofy.

—:::—

Krwawa katastrofa samochodowa.

1 zabity i 3 rannych.

WARSZAWA, 30. 7. (Tel. wł.). Wczoraj rano, nieliczni przechodnie byli świadkami kawalerskiej jazdy samochodowej na ul. Towarowej, gdzie samochód jeździł po cegłach i kamieniach oraz między śpiącymi tam bezdomnymi. Potem samochód skierował się na ul. Chłodną, gdzie przed jednym z domów skręcił nagle w prawo uderzając przodem w stojący na chodniku słup żelazny do przewodników tramwajowych, bokiem zaś w stojący nieopodal słup latarni elektrycznej. Uderzenie było tak silne, że górna część słupa latarni wygięła się. Na jęki rannych wybiegł dozorca domu Ignacy Olinderek, który ujrzał na chodniku leżącego w kałuży krwi jakiegoś mężczyznę, przy rozbitym zaś samochodzie stało 3-ch okrwawionych mężczyzn. Wkrótce przybyło Pogotowie Ratunkowe, oraz policja. Lekarz stwierdził, że pasażer Eugenjusz Piórczyński, krawiec, zmarł momentalnie na skutek pęknięcia czaszki. Następnie opatrzono trzech rannych pasażerów. Po opatrunku przewieziono ich do szpitala Dzieciątka Jezus. Lekarz stwierdził, że wszyscy oni byli pijani. Sprawca katastrofy, szofer, Jan Bielas wyszedł bez szwanku. Bielasa policjant przeprowadził do komisarjatu, gdzie dłuższy czas spał z powodu pijaństwa. Z dalszego dochodzenia okazało się, że był on notowany za kradzież. Zmarły tragiczną śmiercią Piórczyński, pozostawił 9-letniego synka, zupełnego sierotę.

—:::—

Wielka defraudacja w magistracie m. warszawy.

BRAK 200.000 ZŁ. — DEFRAUDANTEM „ZAGINIONY" KIER. WYDZ. FILARSKI.

Jak donosiliśmy onegdaj kier. wydz. pom. lekarskiej magistratu warszawskiego Filarski, znikł w tajemniczych okolicznościach. Przypuszczano początkowo nieszczęśliwy jakiś wypadek, aliści tajemnicę jego zaginięcia wyjaśniła obecnie rewizja ksiąg buchalteryjnych tegoż wydziału.

Według ostatnich informacji Filarski zdefraudował sumę 200 tys. zł.

Księga buchalteryjna t. zw. „amerykanka" świeci pustemi kartami, od dnia 20-go września zeszłego roku nie prowadzono jej zupełnie.

Defraudant niepodzielnie, jak widać, rozporządzał wszelkimi wpływami.

Filarski postępował w czasie swej nieuczciwej akcji bardzo ostrożnie. Nie pokazywał się w pierwszorzędnych lokalach, ani też nie wydawał dużych sum.

Usunięto z magistratu urzędników Gródeckiego, Wierzbickiego i Kamienieckiego, najbliższych współpracowników biurowych zbiegłego defraudanta.

Śmiały napad bandycki na sklep.

BYTOM, 30. 7. (AW.) Śmiałego napadu bandyckiego dokonano na sklep rzeźnicki Peikerta. Do sklepu zapełnionego kupującą publicznością wszedł 19-letni Kurt Korsoba, przybyły z Berlina, wymierzył nagle cios w głowę kasjerce, poczem porwał z otwartej kasy amerykańskiej zwój banknotów i rzucił się do ucieczki. Policj i przechodniom udało się ubezwładnić bandytę.

—:::—

Zamach bombowy na pociąg.

PARYŻ. 30. lipca. (Pat.) L' Matin donosi z Buenos Aires, że bandyci w przypuszczeniu iż w jednym z pociągów pasażerskich znajduje się transport pieniężny, rzucili na ten pociąg bombę, której wybuch zniszczył szereg wagonów, 5 osób zostało zabitych, wiele odniosło rany.

—:::—

STARCIE Z REWOLUCJONISTAMI W MEKSYKU.

PARYŻ. 30. lipca. (Pat.) Chicago Tribune donosi z Meksyku, że koło Rio Verde przyszło do starcia pomiędzy wojskami związkowymi i rewolucjonistami, przyczem zginęło 2 żołnierzy wojsk związkowych oraz 19 powstańców.

Konferencja w sprawie podwyżki płac w górnictwie.

WARSZAWA, 30. 7. (Pat.) Dnia 30 bm. zastępca ministra pracy i opieki społecznej dyr. Szubartowicz odbył konferencję z przedst. przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i G. Śląska w sprawie podwyżki zarobków w górnictwie.

—:::—

Lot polski do Bagdadu

WARSZAWA, 30. 7. (Pat.) Polska Agencja Telegraficzna upoważniona została do stwierdzenia że porucznicy lotnicy Kalina i Szałas, którzy wystartowali dziś rano z Dęblina odbędą lot do Bagdadu i z powrotem.

—:::—

Aresztowanie szefa sowieck. agencji telegraficznej.

SZTOKHOLM, 30. 7. (AW.). Aresztowano tu szefa sowieckiego biura telegraficznego w Sztokholmie dra Grigora Aleksandrowa oraz 1 z pracowników sowieckich rosjanina Konstantego Misielewa. Policja szwedzka oświadczyła, że działalność Misielewa zwróciła uwagę władz śledczych i że kierownik sowieckiej ajencji telegraficznej „Tass" w Sztokholmie był w łączności z tym pracownikiem. Dzienniki sztokholmskie donoszą, że władze szwedzkie wykryły wielką organizację komunistyczną w Szwecji.

—:::—

URLOP MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 30. 7. (AW.) Jutro w południe minister spraw wewn. gen Składkowski przekaże w prezydjum Rady Ministrów obowiązki zastępcy premjera ministrowi Moraczewskiemu. Wieczorem min. Składkowski wyjeżdża do Paryża.

—:::—

RZĄD — A OPIEKA NAD DZIEĆMI.

WARSZAWA. 30. lipca. W miesiącu lipcu r. b. ministerstwo pracy i opieki społecznej wyasygnowało na opiekę nad dziećmi i młodzieżą 726.000 zł., w tem 180.000 zł. na kolonje letnie, a 355.000 zł. na opiekę nad dziećmi repatrjowanemi.

Oprócz tego na opiekę nad dorosłymi ministerstwo wyasygnowało w lipcu r. b. 433.000 zł.

—:::—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ESPERANTYSTOW.

KRAKÓW. 30. lipca. (A. W.) Na kongres esperantystów, jaki odbędzie się w Antwerpji w czasie od 1. do 11. sierpnia wyjeżdża z Krakowa szereg wybitnych esperantystów m. in. wyjeżdżają prof. Bujwid, dr. Blassberg, dr. Dreher.

—:::—

NOWA RELACJA TELEFONICZNA.

LWÓW, 30. lipca. (Pat.) Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie oznajmia, iż z dniem 1. sierpnia b. r. wprowadza się nową relację telefoniczną Nadwórna — Wiedeń. Opłata za trzyminutową zwykłą rozmowę w tej relacji wynosi 5 fr. 50 ct. w złotych polskich, według każdorazowego kursu.

—:::—

KURS DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH.

LWÓW. 30. lipca. (Pat.) Kurs dla pisarzy gmin wiejskich otwiera Wydział Samorządowy we Lwowie (pl. Smolki 1. 3) w dniu 6. września b. r. Przyjęci mogą być kandydaci, z kończonym 18-tym rokiem życia i najmniej 4-tą klasą szkoły powszechnej. Podania o przyjęcie mają być wnoszone na ręce właściwego Wydziału powiatowego najpóźniej do 14. sierpnia r. b. Bliższych informacji udziela każdy Wydział powiatowy w Małopolsce.

—:::—

KLĘSKA POŻARÓW NA UKRAINIE SOW.

MOSKWA, 30. 7. (AW.) „Prawda" podaje, że na Ukrainie sowieckiej szerzy się klęska pożarów. W okręgu Dniepropietrowskim zanotowano w ciągu miesiąca 370 wypadków pożaru. Władze sowieckie wyznaczyły premje za wykrycie podpalaczy.

Akcja za podwyżką płac pracowników państw.

WARSZAWA, 30. 7. (AW.) W prezydjum Zawodowego Związku Urzędników państwowych toczą się obecnie narady w sprawie prowadzenia dalszej akcji o podwyżkę płac pracowników państwowych. Związek wystąpić ma przez swoich przedstawicieli za poparciem klubów sejmowych z własnym projektem uregulowania płac urzędniczych. Równocześnie Związek ma przedstawić Sejmowi własny projekt uzyskania źródeł pokrycia tych wydatków.

Tysiąc górników zginęło w ciągu 6 miesięcy!

„Robotnik Polski" (Detroit) donosi:

Na straszne stosunki, panujące w kopalniach nieunijnych lub uruchomionych przy pomocy łamistrejków, otwiera nam oczy statystyka opublikowana świeżo przez biuro federalne „United States Bureau of Mines", z której się dowiadujemy ze zgrozą, iż w ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku bieżącego w najrozmaitszych wypadkach zginęło w tych kopalniach około 1000 robotników! Eksperci kopalniani stwierdzają, że olbrzymią większość tych ofiar powoduje brak doświadczenia fachowego ze strony robotników, zajętych obecnie w kopalniach, a resztę zbrodnicze niedbalstwo o życie ludzkie ze strony myślących jedynie o zysku magnatów kopalnianych, którzy zaniedbują zaprowadzenie w kopalniach najelementarniejszych środków i urządzeń ochronnych.

—:::—

Czy Jakuszew został rzeczywiście rozstrzelany?

Jak donieśliśmy, pismo rosyjskie „Socjalisticzeskij Wiestnik" podało z Moskwy wiadomość o rozstrzelaniu przez G. P. U. prowokatora bolszewickiego Jakuszewa.

Pismo to podało jednak wiadomość tę z zastrzeżeniem, że pogłoska o tem rozstrzelaniu może być rozsiewana przez GPU. dla ułatwienia Jakuszewowi nowej prowokacji.

Pozatem „Socjalisticzeskij Wiestnik" podaje o „działalności" Jakuszewa następujące szczegóły:

Aleksander Jakuszew, znany również pod przybranym nazwiskiem Fiodorowa, jako inżynier zajmował przed rewolucją wysokie stanowisko w ministerstwie komunikacji w Piotrogradzie. Po rewolucji pozostał na służbie sowieckiej, usiłując jednocześnie brać udział w ruchu przeciwbolszewickim. W 1921 roku w ręce GPU. wpadł pewien list, z którego bolszewicy dowiedzieli się o stosunkach Jakuszewa z emigracją rosyjską. Jakuszewa aresztowano i poddano torturom fizycznym i moralnym, wskutek których został prowokatorem. Wraz z pewnym byłym generałem armji carskiej utworzył Jakuszew „Trust", rzekomą monarchistyczną tajną organizację, która, działając według wskazówek GPU., zdołała w ciągu szeregu lat paraliżować przeciwsowiecką akcję emigracji monarchistycznej wewnątrz Rosji. Prócz tego Jakuszew zdołał oszukać wywiady szeregu państw europejskich, nawiązując z niemi stosunek i podsuwając im wiadomości sfabrykowane w GPU. Ofiarą prowokacji Jakuszewa padli: zamordowany przez bolszewików oficer angielski Rejlly, były poseł estoński w Moskwie Birk, znany działacz monarchistyczny Szulgin i inni.

Zdemaskowanie Jakuszewa i jego „Trustu" nastąpiło na wiosnę 1927 roku, dzięki rewelacjom innego prowokatora sowieckiego Operputa, który zbiegł z Moskwy do Finlandji.

Amnestjonowani nałogowi przestępcy popełniają nowe przestępstwa.

W sądzie okr. karnym w Krakowie wykończono już zwalnianie więźniów na mocy amnestji. Wypuszczono ogółem przeszło 400 przestępców i przestępczyń. Z samych więzień św. Michała wypuszczono 144 więźniów, z tego około 40 kobiet. Resztę przypada na Wiśnicz, Cieszyn i więzienie dla kobiet w Poznańskiem, gdzie wysyłani są tak zwani wyrokowi z sądu okr. karnego w Krakowie dla odsiadywania kary.

Minął dopiero tydzień, a już

do więzień św. Michała w Krakowie dostawiono czterdziestu amnestjonowanych,

którzy popełnili po wyjściu z więzienia nowe przestępstwa.

Rzezimieszki przyłapywani są we wszystkich prawie wypadkach w miejscach klimatycznych i zdrojowych, jak w Zakopanem, Rabce, Krynicy itd., gdzie udali się po wypuszczeniu ich na wolność, by... w dalszym ciągu uprawiać swój fach złodziejski. Przyłapani na gorącym uczynku odstawieni zostali do więzień krakowskich.

Jeden z złodziei w trzy godziny po wyjściu z więzienia zginął w czasie walki z „przyjacielem" na Czarnej Wsi, ugodzony nożem w serce.

Z chwilą wypuszczenia amnestjonowanych stan więźniów u św. Michała liczył 355 osób, obecnie już przekracza 500. Oprócz normalnego przybytku jest przybytek olbrzymi amnestjonowanych.

—:::—

Wizyta włamywaczy w gmachu sądu.

LUBLIN, 30. 7. (AW). Pomiędzy godziną 2 a 4 nad ranem nieznani złoczyńcy włamali się do gmachu sądu okręgowego w Kielcach i w dziale hipotecznym tego sądu porozrzucali papiery oraz akta. Następnie złoczyńcy wdarli się do kancelarji rejenta Skalskiego, gdzie powyrywali wierzchy od stolików a następnie porozrzucali znajdujące się w nich akta poczem rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali całą zawartość gotówki t. j. 3.000 zł., oraz cały szereg papierów wartościowych.

—:::—

Pożar pensjonatu w Jaremczu.

STANISŁAWÓW, 30. 7. (AW). Wczoraj o godzinie 9-tej wieczorem w Jaremczu spłonął doszczętnie pensjonat „Hanus" znajdujący się obok dworca. Podczas pożaru powstała panika, z tego powodu, że obok tego pensjonatu znajdowały się składy nafty i benzyny. Na szczęście pożar zlokalizowano około północy. Pensjonat „Hanus" nie był jeszcze zamieszkany, gdyż budowa jego została dopiero ukończona. W pensjonacie tym znajdowała się też sala teatralna, w której miał się właśnie odbyć występ tancerki Gremo. Pensjonat spłonął doszczętnie wraz ze znajdującym się w parterze sklepem i składem kilimów glinianskich. Oprócz właściciela pensjonatu i dzierżawcy sali teatralnej nikt nie poniósł straty. Podczas akcji ratowniczej nikt nie doznał szwanku.

Wiedeń po uroczystościach.

Drożyzna. — Socjaliści przygotowują się do walki z rządem.

Uroczystości Schubertowskie skończyły się, śpiewacy zagraniczni opuścili Wiedeń. Fala entuzjazmu „anschlussowego" opada, a jedyną troską Wiedeńczyków jest obecnie problem drożyzny, która na skutek przejściowej inwazji marki niemieckiej wzrosła do nieznanych w historji Wiednia rozmiarów. Na ulicy, w tramwajach, w kawiarniach i warsztatach pracy, o niczem innem się nie mówi, jak

o katastrofalnej klęsce drożyzny,

która, jak sądzą jedni, jest jedynie zjawiskiem przejściowem, zdaniem drugich zaś — zjawiskiem trwałem.

Pisma obliczają obecnie zyski materjalne Wiednia, stwierdzając przytem z rozczarowaniem, że bracia z Rzeszy wydali podczas uroczystości szubertowskich daleko mniej, niż ogólnie przypuszczano. Okazuje się mianowicie, że praktyczni Niemcy potrafili się w ten sposób urządzić, że ich ogólne wydatki wyniosły zaledwie 20.000.000 szylingów, a nie 80.000.000, jak to przed uroczystościami z niezwykłą dokładnością obliczyła wiedeńska prasa nacjonalistyczna.

Nie bacząc na uroczystości śpiewackie, opozycja nie przestała ani na chwilę przygotowywać się do nowej ofenzywy przeciwko koalicji rządowej i właśnie w dniach największego entuzjazmu anszlussowego proklamowała

zaostrzenie walki parlamentarnej z rządem.

Z opublikowanej w tych dniach odezwy partji socjalno-demokratycznej wynika, że opozycja pod żadnym warunkiem nie dopuści do uchwalenia ustawy o podwyższeniu komornego w starych domach i gotowa jest drogą stosowania jaknajbezwzględniejszej obstrukcji doprowadzić do rozwiązania parlamentu. Równocześnie prezydjum partji zapowiedziało, że zjazd tegoroczny stronnictwa socjalno-demokratycznego odbędzie się już we wrześniu. (Ceps).

Miłe informacje o Polsce.

Książe Radziwiłł będzie królem polskim.

W Wiedniu ukazuje się wydawnictwo „Międzynarodowe Archiwum Biograficzne", zawierające dane biograficzne znanych polityków, działaczy społecznych, publicystów różnych krajów.

Pod datą 15 lipca rb. znajduje się biografja ks. Janusza Radziwiłła, która brzmi:

„Od jesieni 1926 r. występuje ks. Janusz... jako przywódca nowego stronnictwa konserwatywnego w Polsce, „Prawicy Narodowej". 26-go października 1926 r. odbyła się na dawnym zamku królewskim w Warszawie konferencja tego stronnictwa, w której wziął też udział marszałek Piłsudski. Przytem na wniosek Piłsudskiego miała zapaść uchwała, że należy dążyć do ustroju monarchistycznego, a koronę zaofiarować ks. Januszowi".

Możnaby się z tego śmiać, gdyby nie to, że wydawnictwo powyższe rozchodzi się po redakcjach różnych krajów i służy jako jedyne nieraz źródło informacyjne o Polsce.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Sensacyjne rewelacje o subsydjach bolszewickich dla komunistów czeskich.

Obecnie mniejsze subsydja i mniejsze świadczenia!

Socjal-demokratyczny „Głas Lidu" wychodzący w Pradze publikuje szereg rewelacyjnych danych co do rozmiarów subsydjów finansowych Kominternu dla czeskiej ekspozytury komunizmu.

Regularne subsydjowanie komunistów czeskich datuje się od lipca 1920 roku gdy w związku ze spodziewanym przez Sowiety zajęciem Warszawy Sowiety pragnęły wzmocnić swoją propagandę kierowaną przeciw Polsce w krajach środkowej Europy. Nadesłano wówczas z Moskwy **skonfisko wane brylanty na sumę przeszło 1.670.000 koron czeskich**. Drugie większe subsydjum otrzymała czeska partja komunistyczna za pośrednictwem Beli Kuhna w 1921 roku w sumie 1.500.000 koron czeskich. Około półtora miljona koron czeskich otrzymywali następnie komuniści rocznie za pośrednictwem przedstawiciela handlowego Mostowienko. Obecny przedstawiciel handlowy Antonow-Owsiejenko od roku 1925 dostarczył komunistom czeskim 3 miljonów koron.

Niezależnie od tego, wprost z Kominternu, z polecenia Zinowjewa, szło subsydjum miesięczne w wysokości 750.000 koron czeskich. Dopiero po ustąpieniu Zinowjewa, Politbiuro wpłynęło na Komintern w kierunku obniżenia subsydjum do 150.000 koron miesięcznie. Wraz z realizacją tej decyzji zmniejszyła się również aktywność komunistów czeskich, „Głas Lidu" dodaje iż Politbiuro czeskiej partji komunistycznej i jego poszczególni działacze otrzymywali z Moskwy sumy, które nigdzie nie zostały zarejestrowane. Ogółem jak oblicza pismo całkowita suma, w której wyraziło się poparcie finansowe Moskwy dla czesko-słowackiej sekcji III Międzynarodówki w latach 1920 — 1928 wynosi olbrzymią sumę 120 miljonów koron czeskich.

Jakie mają być zasiłki dla pracowników umysłowych bez pracy.

W bieżącym miesiącu weszły w życie pierwsze świadczenia Zakładu Ubezpieczenia Pracowników umysłowych, mianowicie zasiłki na wypadek braku pracy. Wszyscy pracownicy umysłowi, którzy byli ubezpieczeni od wprowadzenia w życie tego ubezpieczenia, czyli od 1 stycznia br. i stracili pracę po 1 lipca br. mają już prawo do zasiłków z tego ubezpieczenia.

Normy tych zasiłków są następujące:

30 proc. płacy „wymiarowej" dla samotnych i 40 proc. dla rodzinnych z dodatkiem po 4 proc. dla każdego członka rodziny na utrzymaniu ubezpieczonego. Tą „wymiarową" płacą jest to norma od której ubezpieczony płacił składki.

Zasiłki takie można pobierać zasadniczo przez 6 miesięcy, a wyjątkowo, o ile przewiduje to statut danego zakładu, przez 9 miesięcy.

Prócz tego bezrobotny pracownik umysłowy ma prawo do wszystkich świadczeń Kasy Chorych, gdyż Zakład Ubezpieczeń opłaca za niego składkę. Pozatem bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy nabyli prawa do zasiłków z tego ubezpieczenia, mają również prawo do zasiłku na koszty podróży do nowego miejsca pracy, w wysokości rzeczywistych kosztów przejazdu.

Można być pozbawionym prawa do zasiłku z powodów następujących:

1) jeśli ubezpieczony porzucił pracę dla „gospodarczego usamodzielnienia się" (naprz. założył handel, lub zajął się innym procederem);

2) jeśli porzucił pracę „bez uzasadnionej przyczyny", odmawia „przyjęcia odpowiedniego zajęcia" lub „udzielił nieprawdziwych wyjaśnień".

3) kobiety jeśli porzuciły pracę z powodu zamążpójścia.

Pozatem wstrzymuje się wypłata zapomóg na czas strejku, korzystania z zasiłków w Kasie Chorych, czasowego zajęcia, albo gdy przy utracie posady ubezpieczony otrzymał odprawę w wysokości niemniejszej od 3 miesięcznego uposażenia.

„Dwutygodniówka społeczna" w Paryżu.

Sprawa mieszkań i opieki nad dzieckiem.

W Paryżu odbyły się obrady „Dwutygodniówki społecznej", złożonej z odrębnych 4-ech kongresów: międzynarodowego kongresu w sprawach mieszkań i urządzeń miast, międzynarodowego kongresu opieki nad dzieckiem, międzynarodowego kongresu publicznych i prywatnych instytucyj opieki i międzynarodowej konferencji służby społecznej. Celem kongresów i konferencyj służby społecznej nie było powzięcie jakichkolwiek rezolucyj, lecz jedynie wymiana myśli, ułatwianie wzajemnego porozumiewania się działaczów społecznych, oraz zaznajomienie się z metodami i organizacją służby społecznej w poszczególnych krajach.

Konferencje te zgromadziły przedstawicieli 52 narodów.

Udział Polski był b. liczny. Przybyło do Paryża około 100 osób, delegowanych przez rząd, przez instytucje społeczne i samorządy miejskie, wreszcie takich osób, które z własnej inicjatywy przyjechały do Paryża.

Międzynarodowy kongres

w sprawach mieszkań i urządzeń miast

odbył się przy licznym udziale przedstawicieli Polski, przeważnie delegatów samorządowych bezpośrednio tą sprawą zainteresowanych, ponieważ kongres miał za zadanie wytknięcie dalszych linij rozwojowych w budownictwie mieszkań pierwszej potrzeby.

Tu musimy zaznaczyć, że różnimy się na naszą niekorzyść w samem pojęciu mieszkania pierwszej potrzeby od innych krajów zachodnio-europejskich; różnica ta jest powodowana niską stopą życiową i niskim poziomem zarobków robotniczych w Polsce; podczas gdy u nas mieszkanie pierwszej potrzeby jest to mieszkanie jednoizbowe, we Francji składa się ono z trzech do czterech pokoi, w Niemczech normalnie z trzech itd.

Zwiedzanie rozmaitych budowli we Francji wykazało odmienne, niż u nas, traktowanie budownictwa: budynki mieszkań francuskich są budowane przeważnie w obliczeniu na krótkotrwałą, bo 20-letnią egzystencję, to też pod względem solidności budowy wytrzymujemy tu najzupełniej porównanie, a nawet wypadnie ono na korzyść naszego budownictwa.

Na kongresie

opieki nad dzieckiem,

który trwał od 8 do 13 lipca, przewodniczącym polskiej delegacji był prof. Groer ze Lwowa. — Opinja obrad wyraziła zasadniczą linję wytyczną opieki społecznej nad dzieckiem, stwierdzając, że dziecko musi mieć należytą kompletną opiekę społeczno-higjeniczną, że opieka ta powinna być realizowana nie w zakładach, a przedewszystkiem w rodzinie, tam zaś, gdzie istnieje niemożność wychowywania dziecka w rodzinie (gruźlica rodziców, zaniedbanie moralne itp.), należy dążyć do umieszczenia dziecka również w środowiskach rodzinnych.

W obradach, dotyczących publicznych i prywatnych instytucji opieki i służby społecznej wydatny również udział wzięli delegaci polscy.

Od 17 czerwca do 15 lipca otwarta była w Paryżu w parku wystawowym międzynarodowa wystawa mieszkań i postępu społecznego, ilustrująca dorobek społeczny poszczególnych państw. Dział polski na wystawie przedstawiał się poważnie pod względem wykresów, fotografji, tablic statystycznych, modeli zakładów opiekuńczych dla dzieci, domów robotniczych, bibljotek, klubów dla kobiet pracujących, domów ludowych.

Do walki z gruźlicą.

Przygotowania do zbiórki grudniowej.

Gruźlica należy do największych klęsk społecznych, wobec której inne choroby zakaźne wszystkie razem wzięte ustąpić muszą.

W samej Polsce **umiera rocznie około 70.000 ludzi**, a chorych niezdolnych do pracy jest około 700.000. W samym Lwowie śmiertelność z gruźlicy wynosi około 560 ludzi, a ilość chorych dochodzić musi do 6.000.

Wobec ogromu tej klęski wszelkie dotychczasowe wysiłki potrafią jedynie w drobnej części zapobiegać złu.

Społeczeństwo lwowskie, pierwsze w Polsce w zrozumieniu tej doniosłej akcji społecznej stworzyło przed 25 prawie laty pierwsze w Polsce **Towarzystwo Przeciwgruźlicze**; 20 lat temu pierwszą w Polsce **poradnię przeciwgruźliczą**, pierwszą ludową **lecznicę w Hołosku**, tu również powstała I-sza **wystawa przeciwgruźlicza**, zmieniona następnie w pierwszą **Ruchomą Wystawę Przeciwgruźliczą**.

W poradni T-wa **przeszło 3.500 chorych na gruźlicę pozostaje wraz z rodzinami w stałej opiece lekarskiej i porad**niarskiej, porad zaś udzielono ponad **12.000**. Lecznica w Hołosku leczy stale **90 chorych**. Wydawnictwa biblioteki rozchodzą się dziesiątkami tysięcy egzemplarzy. Setki ludzi słucha stałych wykładów niedzielnych w kinoteatrze „Marysieńka". Oto krótki rys działalności T-wa Walki z Gruźlicą we Lwowie.

Na terenie Lwowa, oprócz wymienionego Towarzystwa, działa również owocnie druga poradnia i przychodnie przeciwgruźlicza, prowadzona przez żydowskie T. O. Z., które działalnością swoją przeciwgruźliczą obejmuje II i III dzielnicę Lwowa, przeważnie zamieszkałą przez ubogą ludność żydowską.

W roku 1927 udzielono 3.795 chorym porady i pomocy lekarskiej; wysłano 302 dzieci zagrożonych gruźlicą na kolonje wakacyjne a 280 dzieci na półkolonje.

Na prowadzenie całej tej pracy potrzebne są miljonowe fundusze, których nie może dzisiaj udzielić Rząd.

Dotychczasowy sposób zbierania funduszów za pomocą żebranin ulicznych, mniej lub więcej udanych imprez zabawowych, zostanie w zupełności zaniechany.

Stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, na wniosek Polskiego Związku Przeciwgruźliczego pozostającego pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej, miesiąc grudzień każdego roku wyznaczony został na zbiorowy wysiłek tak instytucyj rządowych jak samorządowych i społecznych, celem **uzyskania potrzebnych funduszów na walkę z wrogiem ludzkości, jakim jest gruźlica**. W miesiącu tym, oprócz propagandy uświadamiającej, odbędzie się na wzór społeczeństw zachodnich **sprzedaż znaczka przeciwgruźliczego**.

Tylko zbiorowym wysiłkiem, jak poucza przykład Francji, zbierającej w ten sposób 20 miljonów franków rocznie, będziemy mogli skutecznie walczyć z gruźlicą.

Celem organizowania Oficjalnej Grudniowej Zbiórki niżej podpisane towarzystwa proszą chętnych o przystąpienie do pracy przez zgłoszenie swego akcesu na członka Komitetu Zbiórki.

Za Tymczasowy Komitet Propagandy Przeciwgruźliczej Grudzień 1928/29.

Za Towarzystwo Walki z Gruźlicą we Lwowie:

Dr. Lesław Węgrzynowski, lekarz nacz.; Dr. Stanisław Zabłocki, prezes; Emil Zopoth, sekretarz wykonawczy.

Za Zarząd Towarzystwa T. O. Z. oddz. we Lwowie:

Dr. M. E. Bikeles. Dr. Marcin Selcer.

2 MILJONY AUTOMOBILÓW W ANGLJI.

LONDYN. 30. lipca. (A. W.) Według ostatnich danych statystycznych liczba automobilów i motocyklów w Anglji wzrosła w ciągu ostatniego roku o 153 tys. i w chwili obecnej osiągnęła 1,909.000 t. zn. niemal dwa miljony.

Odebranie Teatru Nowości pp. Barwińskiemu i Zarembie.

Komisja, wydelegowana przez Starostwo grodzkie. dla zbadania budynku Teatru Nowości wypowiedziała się wczoraj

przeciw dopuszczalności jakichkolwiek w tym budynku przedstawień,

orzeczenie swoje motywując względami na niebezpieczeństwo publiczne. Podniesiono m. in., że do Teatru Nowości prowadzi *tylko* jedno wązkie przejście oraz że w niewielkiej odległości znajduje się gazownia, co w razie pożaru groźne mogłoby za sobą pociągnąć następstwa.

Jak wiadomo. Teatr Nowości został przez Radę przyboczną wraz z Teatrem Wielkim wydzierżawiony pp. Barwińskiemu i Zarembie. Decyzja Starostwa wpłynąć musi niewątpliwie na zmianę tenoru kontraktu dzierżawnego, gdyż trudno wymagać, aby dzierżawcy przy zmienionych na swą wielką niekorzyść warunkach godzili się na zobowiązania, które *łączyli z objęciem w dzierżawę obu teatrów*. Nie trzeba dodawać, że odebranie im w tak spóźnionym czasie (koniec lipca) Teatru Nowości utrudnia niesłychanie ich sytuację jako dyrektorów teatru tak co do programu pracy jak i co do angażowania sił aktorskich.

Przez szereg lat w Teatrze Nowości odbywały się przedstawienia, a nikt nigdy nie protestował przeciw temu „w imię bezpieczeństwa publicznego". Czyż gwarancja bezpieczeństwa istniała poprzednio tylko dlatego, że budynek ten dzierżawiła Rada miejska a ostatnio zgrywał się w nim p. Trzciński?

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Klęska gradu w pow. jarosławskim i lwowskim.

W ub. piątek popołudniu szalała burza gradowa w powiecie jarosławskim. Grad wielkości orzecha włoskiego częściowo zniszczył zasiewy i okopowiny w Kramarzówce, Chorzowie, Więckowicach, Chłopicach i Węgierce. Szkody wyrządzone wynoszą około 100.000 zł.

Ta sama burza zniszczyła również zasiewy na obszarze dworskim w Orzechowcach, pow. brzozowskiego. Szkody wyrządzone dosięgają tam kwoty 200 tysięcy zł.

Wykrycie i aresztowanie mordercy z przed pięciu laty.

W Wasilkowcach, pow. husiatyńskiego, przed pięciu laty w pobliżu domu niejakiej Husarczykowej został w skrytobójczy sposób zamordowany wędrowny handlarz, Anie Liebling. Policja nie zdołała wykryć sprawcę zbrodni, pomimo, iż morderstwo zostało dokonane w celach rabunkowych.

Od paru lat mieszkał wraz z Husarczykową 35-letni kochanek jej, Mikołaj Komachowski. Husarczykowa pomimo iż liczy 60 lat nie była z kochanka zadowolona i często wypędzała go z domu, krzycząc głośno, że z mordercą nie chce spólnie mieszkać. Sąsiedzi, usłyszawszy te słowa, onegdaj powiadomili o tem policji. W czasie wznowionego śledztwa Komachowski został aresztowany i przyznał się, iż zamordował Lieblinga w celach rabunkowych. Zbrodniarza odstawiono do sądu w Husiatynie.

—:::—

Groźba strejku pracow budowlanych na Śląsku.

KATOWICE, 30. 7. Na konferencji pracowników budowlanych, zatrudnionych w hutach żelaznych cynkowych i metalowych, wysunięto żądanie żądanie podwyższenia zarobków o 20—30 proc. uregulowania 8-godzinnego dnia pracy i zrównania zarobków za skrócony czas pracy. Pracodawcom przedstawiono termin spełnienia tych żą do 1 sierpnia, w przeciwnym razie uchwalono przystąpić do strejku.

—:::—

Nowe subwencje dla „baronów" węglowych w Anglji.

BERLIN, 30. 7. (AW.) „Berliner Tageblatt" pisząc o subwencji rządu angielskiego dla eksporterów węglowych oświadcza, że największymi konkurentami co do eksportu i produkcji węgla są w Europie Niemcy, Anglja i Polska. Dziennik ten oświadcza się za porozumieniem tych państw, co do podziału rynków zbytu i eksportu. Eksporterzy węglowi zagłębia Ruhry domagają się wielkich subwencji państwowych, ażeby mogli konkurować z Polską i Anglją.

—:::—

Zamordowana w bestjalski sposób przez bratanka.

Udusił stryjenkę a trupa rzucił do stawu.

W Brusowie Starym pow. lubaczowskiego, przed trzema dniami znaleziono w stawie trupa tam tejszej gospodyni 42 letniej Marji Chmiel. Na szyji denatki znaleziono ślady palców i sińce. Nasunęło to policji podejrzenie, że zbrodniarz wpierw zadusił swą ofiarę, trupa zaś rzucił do wody celem zatarcia śladów swej zbrodni.

W czasie dochodzeń ustalono że zbrodni doko nał 23-letni bratanieć denatki, Safat Chmiel, który o godzinie 11 w nocy udusił śpiącą stryjenkę, zwłoki zaś zaniósł do odległego o 2 kilometry stawu, gdzie rzucił do wody. Powodem zbrodni były niesnaski rodzinne.

Mordercę odstawiono do sądu.

2 milj. guldenów -- wygrał w ruletę.

WIEDEŃ, 30. 7. (AW.) Z Gdańska donoszą dzienniki tutejsze, że inż. Gliński rozbił bank ruletowy w Sopotach, wygrywając około 2 miljonów guldenów.

—:::—

Bandyta ukrywał się w przebraniu żyda-chałaciarza.

ŁÓDŹ. W ostatnich czasach mieszkańcy wsi położonych na terenie gmin Chabielice, Kluki i Rzęsin, terroryzowani byli przez dwóch bandytów Antoniego Włodarczyka i Zygmunta Wasilewskiego, którzy dochodzili do tego, że napadów na zagrody włościańskie dokonywali nawet w biały dzień, poczem znikali bez śladu.

W dniu onegdajszym komenda policji w Piotrkowie powiadomiona została, że bandyta Wasilewski ukrywa się w pewnej wsi powiatu piotrowskiego u niejakiego Jana Pietrzyka gospodarza tejże wsi.

Policja poinformowana została również, że Wasilewski zamieszkuje tam

pod przybranem nazwiskiem Jankla Grosmana

rzekomo pachciarza.

W nocy silny oddział policji otoczył dom Pietrzyka. Polecono sołtysowi wsi skłonić Pietrzyka do otwarcia drzwi.

Sołtys użył następującego fortelu: Zapukał jako osoba urzędowa do drzwi Pietrzyka i polecił mu udać się na dziedziniec, w celu otworzenia stodoły dla udzielenia noclegu podróżnemu.

Nie przeczuwając podstępu, Pietrzyk drzwi otworzył. Wówczas z bronią gotową do strzału wtargnęli do mieszkania policjanci i oświetliwszy ciemnną izbę latarkami, ujrzeli

śpiącego na podłodze żyda w długim chałacie.

Zbudzony na widok policji zachował się spokojnie. Zapytany przez komisarza kim jest, oświadczył że nazywa się Jankiel Grosman i przyjechał z Dłutowa. Nie mając już żadnych wątpliwości, że ma przed sobą groźnego bandytę Wasilewskiego, komisarz policji polecił rzekomemu Grosmanowi pokazać dowód osobisty.

W chwili, gdy trzymając dokumenty wyciągnął rece ku komisarzowi, błyskawicznie nałożono mu kajdanki automatyczne. Po odjęciu sztucznej brody i pejsów stwierdzono, iż powierzchowność rzekomego żyda zgadza się z rysopisem bandyty Wasilewskiego.

Pod silną eskortą odstawiono bandytę na posterunek policji i osadzono w odosobnionej celi. Groźny bandyta jednakże nie zaniechał myśli wydostania się z opresji.

Ponieważ zdjęto mu kajdanki, przystąpił

do drążenia dziury w suficie.

Przez dziurę te wydostał się na strych, przez dymnik na dach i zeskoczył na ziemię. Ucieczkę bandyty w porę jednak dostrzegł stojący na warcie posterunkowy. Dał w ślad za uciekającym bandytą szereg strzałów rewolwerowych, jednakże wskutek panującej ciemności chybił. Bandyta co sił popędził szosą w kierunku lasu.

Natychmiast zorganizowano pościg, w którego wyniku Wasilewski

raniony został kulą karabinową

w lewe płuco, nad sercem. Dogorywającego ułożono na wozie i przewieziono do szpitala w Piotrkowie, gdzie walczy z śmiercią.

TRAGICZNA KATASTROFA BUDOWLANA.

PARYŻ, 30. 7. (AW.) W miejscowości Vezenobers w dep. Gard runęła ściana szczytowa nowo wybudowanego domu. Na rusztowaniu znajdowało się 9 robotników, z których 3 zostało zabitych a 6 ciężko rannych.

—:::—

OBERWANIE SIĘ KARUZELI PODCZAS PĘDU.

PARYŻ, 30. 7. (AW.) Na jarmarku w Tour conig koło Lille oderwała się barjera od znajdującej się w pełnym pędzie karuzeli. Barjera, rzucona na stojącą koło karuzeli publiczność zraniła 7 osób.

—:::—

Wielki pożar w kinie.

2 OSOBY ZWĘGLONE, 21 CIĘŻKO RANNYCH.

HUSTON. (Texas). 30. lipca. (Pat.) W czasie przedstawienia odbywającego się w kinoteatrze w więzieniu państwowem wybuchł pożar od rzuconej nieostrożnie zapałki. Dwóch więźniów uległo zwęgleniu, 21 zostało ciężko popieczonych.

—o—

Zatonięcie motorówki wraz z 9 pasażerami.

OSLO. 30. lipca. (A. W.) Motorówka, w której znajdowało się 10 podróżnych pod Segnefjord wywróciła się w biegu skutkiem zbytniego obciążenia. Z 10 podróżnych 9 zginęło i zaledwie jeden został wyratowany przez łódź rybacką.

—:::—

Olbrzymie defraudacje w Sowietach.

MOSKWA. 30. lipca. (A. W.) Przeprowadzone przez Rabkrin rewizje w poczcie gubernjalnej w Jakucku (Syberja) doprowadziły do wykrycia defraudacji na sumę przeszło 2 miljonów rubli. W związku z temi wynikami rewizji, aresztowano 14 urzędników.

MOSKWA. 30. lipca. (A. W.) Wykryte zostały wielkie nadużycia w kierownictwie moskiewskiego węzła kolejowego. Aferzyści dopuścili się niebywałych wprost przestępstw.

—:::—

ZAMORDOWANIE KOMUNISTÓW.

MOSKWA. 30. lipca. (A. W.) W Tadzigistanie zamordowani zostali przez nieznanych sprawców przywódcy miejscowej organizacji komunistycznej Muchomodow i Kurbanow.

—:::—

ZDERZENIE SIĘ POCIĄGÓW KOLEI POWIETRZNEJ.

NOWY YORK. 30. lipca. (Pat.) Nastąpiło tu zderzenie dwóch pociągów kolei powietrznej, przyczem 50 osób odniosło rany, z czego 3 śmiertelne.

—:::—

Blamaż francusko-polski.

Lotnicy polscy nie rychło polecą przez ocean.

Lot transatlantycki na przestrzeni Brest — Nowy Jork, rozpoczęty przez pilota francuskiego por. Paris na pokładzie hydroplanu „La Fregata" został przerwany. Jako przyczynę określa prasa francuska „nieprzewidzianą przeszkodę": albowiem w chwili, gdy aparat znajdował się w odległości jakichś 200 klm. od wysp Azorskich, nastąpił defekt w motorach!

Tak więc ów osławiony raid francuski, który na mocy jakichś osłoniętych tajemnicą układów i kombinacji miał wyprzedzić lot Polaków mjr. Idzikowskiego i kpt. Kubali, doznał niepowodzenia.

W związku z tą sprawą panuje we Francji duże rozczarowanie i przygnębienie. Tymczasem polscy lotnicy, których lot na pokładzie „Marszałka Piłsudskiego" miał nastąpić bezpośrednio po starcie por. Paris'a i zapowiedziany był oficjalnie po raz już nie wiadomo który — tym razem na dzień 26-go b. m., siedzą dalej w Paryżu! Jak nie lecieli, tak nie lecą.

Teraz już widzimy, że im wcale nie stoją na przeszkodzie „złe wiatry", gdyż biuletyny meteorologiczne na dni bieżące były bardzo pomyślne. Francuzom lot się nie udał — a lotnicy polscy muszą jeszcze czekać — gdyż Francuzi mają ochotę jeszcze raz próbować szczęścia...

LE BORGUET. 30. 7. (Pat.). Samolot „France" w celu dokonania próbnego lotu przed lotem transatlantyckim wystartował dziś o godz. 7'50 do Biarritz.

Sprawa podobna do sprawy Sacco i Vancettiego.

NOWY JORK. Centrala unijna w San Francisco, zwróciła się do gubernatora Young'a z żądaniem uwolnienia z więzienia J. Mooney'a i Warrena K. Billings'a, którzy zostali oskarżeni o rzucenie bomby podczas manifestacji w dniu 22 lipca 1916 roku i na podstawie fałszywych zeznań skazani na dożywotnie więzienie, mimo urządzanych w całym kraju protestów klasy robotniczej.

Mooney został początkowo skazany na śmierć, a głównym świadkiem przeciwko niemu była pewna prostytutka oraz niejaki Oxman, notoryczny łotr z pod ciemnej gwiazdy.

W odpowiedzi na ten drakoński wyrok, zaczęli protestować nawet wybitni adwokaci, zgłaszając się dobrowolnie na obrońców. Sprawa tłukła się od jednej instancji do drugiej, a gdy doszła wreszcie do Najwyższego Trybunału, ten odrzucił prośbę o nowych proces, twierdząc, że nie może brać pod uwagę świeżych dowodów o przekupieniu świadków, jakie obrońcy zgromadzili. Wówczas zwrócono się do prez. Wilsona, który wyznaczył specjalną komisję śledczą. Orzeczenie komisji podało w wątpliwość wiarygodność zeznań Oxmana, wobec czego rekomendowała ponowny proces. Gubernator Stephens zamienił wyrok śmierci na dożywotnie więzienie.

Aby nie zaginęło wspomnienie.

NOWY JORK. Zostało tu wydane sześciotomowe dzieło, stanowiące zbiór sprawozdań sądowych w związku ze sprawą kilkoletniej martyrologji i stracenia bohaterskich przywódców robotniczych Sacco i Vanzettiego.

Wydaniem tego dzieła stanowiącego pomnik hańby dla tych, którzy mają na sumieniu krew niewinnie straconych ofiar kapitalizmu amerykańskiego, zajmował się specjalny komitet.

Bardzo znaczne koszta wydania tego dzieła, zostały pokryte przez grupę ludzi, którzy z ważnych względów nie pozwolili na ujawnienie swych nazwisk.

—o—

Wielki pożar fabryki chemikalji w Łodzi.

Budynki fabr. w gruzach. — Około 50 osób rannych. — Wielomiljonowe straty.

ŁÓDŹ, 30. 7. W nocy z soboty na niedzielę miasto zostało zaalarmowane dwiema następującymi po sobie detonacjami. Okazało się, że nastąpił gwałtowny wybuch w składzie chemikalji Emila Hadriana. Nad fabryką ukazały się dwa ogromne słupy ognia, połączone z detonacją. We wszystkich okolicznych domach, wypadły wszystkie szyby i zamki, a gdzieniegdzie nawet futryny w drzwiach Wyleciały w powietrze dwa wielkie zbiorniki, najprawdopodobniej benzyny. Detonacje powtórzyły się jeszcze kilkakrotnie, ale znacznie słabsze, przyczem fabryka stanęła w płomieniach.

—o—

Od naszego korespondenta otrzymaliśmy dalsze szczegóły tej strasznej katastrofy:

Nad miastem snują się dotąd kłęby gryzących dymów, buchających ze zgliszcz fabryki przetworów chemicznych Fuksa i Hadrjana, która wczoraj padła pastwą płomieni.

Dokola zrównanej z ziemią posesji fabrycznej gromadzą się tłumy.

Na ulicach przyległych do fabryki stąpa się po odłamkach 5.000 szyb, które wypadły z okien podczas wybuchu.

Istny huragan płomieni zerwał się w chwilę po wybuchu na olbrzymiej przestrzeni i rósł z każdą godziną.

Wśród rudych kłębów dymu tryskały w niebo oślepiające słupy ognia płonącej benzyny, smarów i innych łatwopalnych materjałów. Było tego w chwili wybuchu przeszło 2.000 kilogramów.

Zaraz po pierwszym wybuchu runęła większość murów 5-ciu trzypiętrowych budynków fabryki Fuksa i Hadrjana, zarysowało się kilkanaście ścian w domach okolicznych.

Straszną katastrofę spowodował ten wybuch w pobliskiej klinice położniczej, gdzie zawaliło się kilka sufitów, przyczem odniosło rany 5 położnic. Jedna z chorych wyskoczyła oknem z pierwszego piętra. Ciała jej dotychczas nie znaleziono.

Z wielkim trudem i nieprawdopodobnem opóźnieniem 14 oddziałów straży dotarło do morza płomieni. Strażacy z narażeniem życia wydobyli z terenu objętego ogniem 50 beczek benzyny, zapobiegając dalszym eksplozjom.

W czasie pożaru około 50 osób doznało ciężkich ran i popieczeń.

Straty materjalne są są wielomiljonowe. Przyczynę pożaru nie zdolano na razie ustalić.

OLBRZYMI POŻAR.

NOWY YORK. 30. lipca. (A. W.) Pożar wybuchły na brzegu Touchet trwa nieprzerwanie 2 doby. Pożar ogarnął obszary na przestrzeni przeszło 100 tys. akrów.

—:::—

KATASTROFA POWODZI.

MOSKWA. 30. lipca. (A. W.) Powódź rzeki Amur przybiera rozmiary równające się wielkiej katastrofie zeszłorocznej. Amur wylał tak silnie, że szerokość jego na niektórych odcinkach dochodzi do 2 klm. Miejscowość Zeja, cała zalana wodą. Woda w Amurze oraz dopływie Zeja przybiera w dalszym ciągu.

—:::—

Rozmaitości ze świata.

6,500.000 WYNALAZKÓW.

6,500.000 wynalazków — oto jest w przybliżeniu cyfra patentów, które na całym świecie udzielone zostały na nowe wynalazki od chwili powstania prawa patentowego. Dola wynalazców jest bardzo ciężka: Na 3 starania o uzyskanie patentu, 2 są przeciętnie odrzucone, z udzielonych zaś patentów około 90 procent nie pokrywa nawet kosztów zabiegów patentowych.

Warunki dla praktycznego zużytkowania nowych wynalazków są tak ciężkie, że nawet najbardziej gospodarcze obiecujące wynalazki sprzedawane są najczęściej przez zrozpaczonych autorów różnym towarzystwom, które kupują je za parę niemal groszy po to tylko, aby zabezpieczyć się przed wszelką konkurencją, która mogłaby wyniknąć z wykorzystania wynalazku przez prywatne osoby.

POSTAWIŁ ŻYCIE NA LOTERJĘ I PRZEGRAŁ.

21-letni młodzieniec Irwin Kolpak w Brooklynie puścił swoje życie na leterję i przegrał.

Napełnił on dwie szklanki wodą i do jednej dodał trucizny. Zagasił światło, zaczął przestawiać szklanki na stole, poczem wziął jedną szklankę i wypił.

Padł trupem od trucizny.

Samobójstwo popełnił Kolpak, uważając, że żyć nie warto i że nie da sobie rady w życiu. W liście pisanym do brata samobójca tłumaczy swój postępek w taki sposób: „Wszystkie cele, dla których żyć warto, straciłem. Boję się życia i boję się śmierci. Przygotowałem 2 szklanki. Jedna z wodą, druga z trucizną. Jeśli żyć będę postaram się odzyskać co straciłem: jeśli umrę, zapłacę za moje tchórzostwo życiowe".

ZAMIAST PŁACIĆ GRZYWNĘ — PODPISZ POŻYCZKĘ.

Rząd kantoński ogłosił emisję pożyczki wewnętrznej na sumę 500.000 funtów szterlingów. Znalazło się niestety, niewielu tylko obywateli chińskich którzy w tak niepewnych czasach chcieli nabywać obligacje pożyczki. Rząd jednak nie dał za wygraną — pieniądze były mu gwałtownie potrzebne. Rozesłał rozporządzenie do sądów we wszystkich podległych mu dystryktach, z poleceniem zwolnienia wszystkich podsądnych podlegających karze grzywny, o ile... wpłacą oni ekwiwalent grzywny na rachunek pożyczki państwowej.

PRZEPROSIŁ WIĘŹNIA — I SKAZAŁ GO NA 10 LAT.

Sąd w Brooklynie skazał niejakiego Freda Taglerine na dwa i pół lata więzienia, jako takiego, który po raz pierwszy popełnił przestępstwo.

Lecz czuwający nad stosowaniem srogiego prawa Baumesa, prokurator na skutek informacji, że Taglerine jest już po raz drugi karany, domagał się dłuższego terminu dla podsądnego.

Przewodniczący rozprawy, przepraszając więźnia i obiecując mu, iż poleci go sądowi apelacyjnemu, wydał wyrok skazujący go na 10 lat.

ARESZTOWANIE DYREKTORA BANKU — DEFRAUDANTA.

BRUKSELA. 30. lipca. (A. W.) W prasie tutejszej ukazały się wiadomości o aresztowaniu dyrektora jednego z większych banków. Dyrektor ten miał zdefraudować poważne sumy, sięgające wysokości kilku miljonów franków. Aresztowanie wywołało wśród sfer finansowych ogromną senzację. Pisma niepodają nazwiska poszkodowanego jak i nazwy banku.

—:::—

MASOWE ROZSTRZELIWANIE KOMUNISTÓW W CHINACH.

SZANGHAJ. 30. lipca. (A. W.) W Han- Czou aresztowano dwóch przywódców komunistycznych. Obaj oni zostali rozstrzelani. W Swatou w ciągu ostatnich dwóch tygodni aresztowano 108 komunistów, z pośród których rozstrzelano natychmiast 68. Aresztowani oskarżeni są o spiskowanie przeciw obecnemu rządowi chińskiemu.

—:::—

KLĘSKA KOMUNISTÓW W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA. 30. lipca. (Pat.) Na terytorjum Czechosłowacji odbyły się wybory delegatów robotników kolejowych. Komuniści ponieśli wszędzie druzgocącą klęskę, albowiem na całym obszarze państwa na 123.131 otrzymali zaledwie 12.550.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 1 sierpnia

OTWARCIE LOTÓW GOŁĘBI POCZTOWYCH. Lwowskie Towarzystwo Hodowców gołębi pocztowych zaprasza wszystkich miłośników i hodowców na uroczyste otwarcie lotów ćwiczebnych młodych gołębi pocztowych, które odbędzie się w niedzielę, dnia 5. sierpnia o godzinie 10-tej przed południem w Skniłowie obok lotniska. Dojazd autobusami. W razie niepogody otwarcie odbędzie się w niedzielę dnia 12. sierpnia bież. roku.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. Podaje się do publicznej wiadomości, że w następujących dniach miesiąca sierpnia, b. r. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie: 1 — 2 — 6 — 8. Pas niebezpieczeństwa obsadzony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi, do których zarządzeń przechodnie winni się stosować. Nieprzestrzeganie tych zarządzeń narazić może na niebezpieczeństwo życia.

Komenda placu Lwów.

—o—

CZYNSZE NA SIERPIEN pozostają bez zmiany. Mnożnik czynszowy dla pokoju i pokoju z kuchnią wynosi 62.21. Jeżeli ktoś w czerwcu 1914 r. płacił za pokój 20 kor. to 62.21 × 20 wynosi 12 zł. i 40 gr. które należy zapłacić i t. d. Pozatem od pokoju płaci się 50 gr., a od pokoju i kuchni 1 zł. tytułem gminnej opłaty kanałowej

Mnożnik czynszowy za wszelkie inne mieszkania i lokale wynosi 105.

DEZERTERZY ŻYCIA. Wczoraj przedpołudniem w realności przy ul. Zamkowej l. 10 usiłował struć się amoniakiem 24-letni Michał Szpat.

W południe zawezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Krótkiej w Zamarstynowie, gdzie zatruła się spirytusem denaturowanym 19-letnia Jadwiga N.

Wieczorem w realności przy ul. Kordeckiego l. 20 usiłowała struć się kwasem solnym 44-letnia Marja Kukarowa. Powodem desperackiego kroku były niesnaski małżeńskie. Pogotowie rat. we wszystkich wypadkach udzieliło pierwszej pomocy i odwiozło dezerterów życia do szpitala.

BESTJALSTWO WŁAŚCICIELA SAMOCHODU. Wczoraj popołudniu zjawiła się w Pogotowiu rat. uczennica 16-letania Wanda Hrycyszynówna, która podała, że w ul. Pohulanka koło realności l. 40 kierowca auta nr. 8474 umyślnie najechał na nią i przycisnął ją motorem do parkanu. Ofiara zdziczałego osobnika doznała licznych obrażeń. Udzielono jej pierwszej pomocy. Niebezpieczny dla życia ludzkiego kierowca tego auta powinien ponieść zasłużoną karę.

PADŁ RAŻONY APOPLEKSJĄ 60- letni Inol Margules, przechodząc wczoraj wieczór, ul. Źródlaną. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

CYGAN POSTRZELONY PODCZAS ARESZTOWANIA. Posterunkowy Michał Socha, stacjonowany w Krośnie, podczas aresztowania cygana Stanisława Siwaka, zam. w Wysokiej, pow. Strzyżów, strzelił za uciekającym przyczem ciężko go zranił. Postrzelonego odwieziono do szpitala.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Maciej Domańczki został aresztowany za kradzież garderoby, wartości 570 zł. na szkodę Michała Rusida.

Bronisław Grodnicki, dostał się do aresztu za kradzież 70 zł. z kieszeni śpiącego na szkodę Filipa Begińskiego, odbywającego „siestę" na cmentarzu Stryjskim.

Artur Brand, został aresztowany za usiłowaną kradzież szmat z budki na pl. Solskich.

Stefanja Lachsman, również została umieszczona w areszcie, skradła bowiem 425 zł. na szkodę swego służbodawcy Meschulina Poppermana.

MISTRZE WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Jan Mikler, architekt, zam. przy ul. Bocznej Pijarów l. 9., doniósł policji, że w nocy na 29. b. m. jakiś osobnik dostał się do jego mieszkania, po wyjęciu szyby w oknie, skąd skradł większą ilość bielizny, pościeli i srebra stołowego, wartości 6.000 zł.

Franciszka Ziąbkówna, służąca, doniosła policji, że jacyś osobnicy skradli w mieszkaniu jej służbodawców przy ul. Torosiewicza l. 24, większą ilość bielizny i garderobę damską.

W wozie tramwajowym „1", podczas jazdy, skradziono Bernardowi Schallowi portfel, zawierający gotówkę 360 zł.

Kłopoty świątobliwego człowieka z zachłanną niewiastą.

Przed dwoma tygodniami przybył do Lwowa na pogrzeb rabina błp. Braudego syn cadyka „cunion".

Mężowie, zgłębiający życie duchowe nie wiele dotwórcy" z Komarna i zamieszkał w hotelu „Umają obycia w sprawach materjalnych. To też rabin ten nie bardzo miał wyładowany portfel banknotami. Z tego powodu przeżył on niemiłe chwile, gdy mu przyszło zaspokoić pretensje zachłannej „dłużniczki" którą jej koleżanki z ćwierćświatka zwą „grubą Tońką". Osóbka ta na widok wręczonego jej banknotu pięciozłotowego z oburzeniem zawołała: — Co — pięć złotówek, — ja od rabina biorę tylko 100 złotych". Portjer hotelu słysząc swary usiłował wygórowane pretensje Tońki zniżyć nieco do normalnego poziomu i radził chciwej niewieście zadowolnić się kwotą 60 zł. „Zabieraj się do djabła, zawołała Tońka, ja sama potrafię się z gościem załatwić".

Rabin dla „świętego spokoju" dał w końcu Tońce w zastaw złoty zegarek z łańcuszkiem, który miał wykupić za parę dni.

W międzyczasie zachłanna Tońka zastawiła zegarek ten w banku, a następnie kartę zastawniczą To też gdy rabin z flotą przyjechał, odzyskanie zastawu kosztowało go około 300 zł.

Morał z niebudującej tej historji jest ten, że rozwój życia duchownego winien iść w parze z rozwojem praktycznego poglądu na świat.

—:::—

Wstrząsające wypadki śmierci i poranienia.

Tragiczny zgon motocyklisty.

W ub. niedzielę popołudniu jechał na motocyklu ślusarz N. Konopacki w kierunku Rzęsny Ruskiej. W pewnym momencie motocykl wpadł na szyny kolejowe, Konopacki zaś upadł na bruk, przyczem uderzył głową o próg wystający z ziemi tak silnie, że doznał załamania czaszki. Nieszczęsnego przywieziono do szpitala, gdzie zmarł po kilku godzinach.

—:::—

Jazdę na gapę opłacił kalectwem.

Wczoraj po godzinie 6-tej rano pomiędzy Podzamczem a dworcem głównym kontrolowano bilety w pociągu kolejowym. Jadący z Krasnego bez biletu 20-letni Michał Senyk, chcąc uniknąć kontroli, wyskoczył z wagonu w pobliżu rampy w ul. Żółkiewskiej tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi. Nieszczęsnego odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

Nieznana kobieta rzuciła się pod pociąg w Zimnej Wodzie.

Wczoraj przedpołudniem zgłosił się w komisarjacie P. P. na dworcu głównym pewien maszynista kolejowy, który zeznał, że w czasie gdy przejeżdżał pociągiem towarowym przez Zimną Wodę pod koła lokomotywy rzuciła się jakaś kobieta, która poniosła śmierć na miejscu. Denatka doznała obcięcia obu nóg, oraz ciężkich obrażeń na całem ciele. Nazwiska samobójczyni nie zdołano na razie ustalić.

—:::—

Nieszczęśliwy wypadek kolejarza.

Michał Pańko, przetokowy, zam. w Zimprzypadkowo został potrącony przez przejeżdżający pociąg, przyczem doznał złamania 4 żeber, oraz szereg ran na głowie.

Nieszczęsnego w stanie nieprzytomnym odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

—:::—

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

WISŁA — HASMONEA 1 : 0 (0 : 0). Hasmonea w komplecie, Wisła bez Rymana I. kierownika napadu, co ujemnie odbiło się na wartości całej drużyny. Wisła grała taktycznie źle, mając bowiem dobre skrzydła Bubera i Czulaka, nie wykorzystywała ich zupełnie, grała przeważnie środkową trójką, która w poł. była dobrą, lecz pod bramką nie dochodziła do strzału. Pomoc grała bez zarzutu; natomiast obrona i bramkarz pozostawiali wiele do życzenia, błędów ich nie potrafił napad miejscowych wykorzystać.

W drużynie Hasmonei zwłaszcza w pierwszej połowie nic się nie kleiło prawie każdy grał „solo" wspólnych akcji się nie widziało. W napadzie od czasu do czasu lewa strona nieco kombinowała, prawa natomiast Steuerman — Redler była beznadziejna. W pomocy Horowitz w pierwszej połowie słaby, w drugiej się poprawił, boczni pomocnicy nie mieli wiele zajęcia, obrona i bramkarz dopisywali.

Wisła naogół była drużyną lepszą, zwycięzyła zasłużenie. W pierwszej połowie nie wyzyskała kilka pewnych pozycji, w drugiej, w której Hasmonea częściej dochodziła do atakowania, grała ambitnie. Decydującą bramkę zdobył lewy pomocnik w drugiej połowie w 17 min. Podkreślić należy „fair" grę Wisły tak, że polowanie Steuermana na wolne rzuty zawiodło. Sędziował p. Rosenfeld.

KATOWICE: POGOŃ — RUCH 3 : 1 (2 : 0). Bramki zdobyli Batsch, Kuchar, i Maurer, dla Ruchu Buchwald. Sędziował p. Brzeziński.

ŁÓDŹ: TURYŚCI — CZARNI 3 : 0 (0 : 0). Wynik ten wykazuje na znaczny spadek formy drużyny lwowskiej, która chcąc się utrzymać chociażby na obecnem miejscu, musi się pilnie wziąć do treningu.

WARSZAWA: LEGJA — ŚLĄSK 3 : 1 (1 : 0). Sędzia p. Zweig.

TORUŃ: I. F. C. — T. K. S. 4 : 3 (1 : 2).

POZNAŃ: WARTA — Ł. K. S. 3 : 2 (3 : 2).

STANISŁAWÓW: REWERA — LECHJA 3 : 1 (2 : 1). Zawody o mistrzostwo kl. A.

ZAWODY LOKALNE:

BIAŁY ORZEŁ — ŚWITEŹ 4 : 2 (0 : 2). Zawody o przejście do klasy A.

GRAFIKA — REKORD 11 : 2 (7 : 1). Zawody o przejście do klasy B.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Rigoletto".
Środa, o 7.30 „Trubadur".
Czwartek, o 7.30 „Wesołe Kumoszki z Windsoru".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek o 8.30 „Jak ty to robisz".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Kobieta Sfinks" oraz „Syn Szeika na wesoło".
MARYSIENKA: „Kobieta Sfinks" oraz „Syn Szeika na wesoło".
APOLLO: „Harry Peel, Niebezpieczna gra, Nad brzegami Gangesu".
LEW: „Niebezpieczna dziewczyna".
PALACE: „Upiorny dom".
FATAMORGANA: „Zew morza".
GRAŻYNA: „Przygody na Alasce".
CHIMERA: „Rewja nad rewjami".
CASINO: „W sidłach życia".
BAJKA: „Trędowata".
AVENUE: „Carskie zbiry, Sybir."

QUI PRO QUO. Dziś ostatnie pożegnalne przedstawienie tego sympatycznego teatru. Dana będzie rewja „Jak ty to robisz" urozmaicona najlepszymi numerami poprzednich programów. Ordonówna, Ziminska, Jarossy, Dymsza, Krukowski, Lawiński i inni na żądanie publiczności wykonają szereg naddatków. Pozatem artyści przygotowali specjalne niespodzianki, któremi żegnać będą publiczność.

—:::—

Żylaki.

Nadmierne rozszerzenie żył krwionośnych powstaje wtedy gdy odpływ krwi do serca, przez pewne przyczyny jest utrudniony. Szczególnie cierpią na to ludzie zmuszeni do ciągłego stania, jak ślusarze, zecerzy, kelnerzy, kucharze, praczki, prasowaczki itp. Tak samo noszenie ciasnych podwiązek pod kolanami może spowodować rozszerzenie żył. Dalej częste ciąży u kobiet powoduje ucisk na naczynia krwionośne w dolnej części ciała i w ten sposób utrudniają krążenie krwi.

Rozszerzone żyły zwane pospolicie „żylakami" występują w formie sinych, często na palec szerokich pręgów, a czasem i guzów.

Doprowadzone do stanu zapalnego sprawiają choremu przykry ból — wtedy konieczny jest spokój, pozostanie w łóżku i okłady.

Zaniedbanie tego może sprowadzić długotrwałe ranienie i ropienie.

Radykalne leczenie jest trudne ze względu na to, że chorzy zazwyczaj na początku cierpienia nie zwracają na to uwagi. Racjonalnem jest stałe stałe całodzienne obandażowanie nóg specjalnemi trykotowemi bandażami. W ten sposób i sercu ułatwia się jego czynność i żylaki nie bardzo duże pomału znikają.

W ciężkich wypadkach pomaga jedynie operacja polegająca na wycięciu rozszerzonych żył lub przez odpowiednie zastrzyknięcie zupełne znieczulenie dokuczliwych żylaków.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" nr. 31. zawiera: A. Sterna: O zmianę metod naszej krytyki; I. Krzywickiej: „Thibaultowie"; St. Alberti: Literatura słowacka; P. Hulki-Laskowskiego: Ruch umysłowy na Zachodzie; J. Birkenmajera: W hołdzie wielkiemu uczonemu (A. Brücknerowi), M. Grydzewskiego; Hammelbein oszalał; recenzje z poezji M. Pawlikowskiej, J. Brzechwy, St. Ciesielczuka, Przegląd prasy, korespondencje.

—:::—

„WIEKU XX" nr. 18, warszawskiego tygodnika, poświęconego sprawom społecznym, literackim i artystycznym, ozdobiony pięknemi reprodukcjami, zawiera artykuły: „New Statesman" — L. Starskiego; „Krytyka" — St. Baczyńskiego; „Salon Tuileryjski w Paryżu" (Francuz o malarzach polskich) — Paul Dermee; „O „prohibicji" beletrystycznej" — T. Jakubowicz; „Przyszłość filmu europejskiego" — Ir-ving; „Występy teatru żydowskiego w Paryżu" — O. de V. — oraz przegląd prasy i obfitą kronikę społeczną, gospodarczą i literacką.

W okresie miesięcy letnich, numer pisma, ukazując się w zmniejszonej nieco objętości, kosztuje zaledwie 40 gr. Jednocześnie obniżonna zostaje prenumerata miesięczna (1.40), i kwartalna (4 zł.) — Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowowiejska 36 4.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

Posiedzenie Komitetu wykonawczego, odbędzie się w środę 11. sierpnia o godzinie 7.30 wieczór, w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42 b. Obecność wszystkich Towarzyszy, członków K. W. obowiązkowa.
Sekr.: Haduch. Przew.: Ochman.

—:::—

Sekretarjat II-go Koła Org. Młodz. T. U. R., im. Hudeca, zawiadamia, że urzęduje w środy i piątki od godziny 6 — 8, wiecz. przy ul. Żółkiewskiej 42 b. Sekr. Bijak.

PRZETARG PUBLICZNY.

Miejskie Zakłady Elektryczne we Lwowie ogłaszają przetarg publiczny na wykonanie i zmontowanie następujących urządzeń nowej kotłowni na Persenkówce; a mianowicie:

1. więzba dachowa o konstrukcji żelazno-kratowej ze świetliniami i konstrukcją podpierającą;
2. bunkry i wsypy na węgle;
3. transportery, elewatory (konwejory) i wagi węgla;
4. kotły wodno-rurkowe sekcyjne po 600 m² p. o.;
5. żuraw elektryczny na rozpiętość 22.550 *m/m* i 40 ton udźwigu.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 11. sierpnia 1928 r. o godzinie 12 ej w południe.

Szczegółowe warunki budowy i ślepy kosztorys otrzymać można w Elektrowni na Persenkówce (telefon 20—24) w godzinach od 8—15. Tamże udziela się wszelkich wyjaśnień.

Miejskie Zakłady Elektryczne we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW MAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.